

Warszawa, 11 sierpnia 2023r.

Dr hab. Mariola Bieńko, prof. UW
Uniwersytet Warszawski
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Mazur „Bezdziethość z wyboru w perspektywie socjologicznej”, napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UW r Iwony Taranowicz

Do niedawna o bezdziethości mówiło się najczęściej w kontekście bezpłodności. Powszechne staje się przekonanie, że bycie rodzicem to nie los, przeznaczenie, ale świadomy wybór, indywidualna decyzja. Nie bez znaczenia są zmiany obyczajowe związane głównie z emancypacją kobiet, ich rosnącymi aspiracjami i wynalezieniem nowoczesnej antykoncepcji. W Polsce rośnie liczba osób deklarujących dobrowolną bezdziethość. I dlatego właśnie recenzowana rozprawa mgr Magdaleny Mazur wyróżnia się wyborem tematu, któremu w polskiej literaturze z zakresu nauk społecznych nie poświęcono dotychczas wystarczającej uwagi.

Zawartość treściowa pracy

Rozprawa nie jest obszerna, liczy w sumie 168 stron. Utrzymana w klasycznej, akademickiej konwencji składa się ze Wstępu, trzech rozdziałów, Podsumowania, Zakończenia, Bibliografii oraz Załącznika, zawierającego scenariusz wywiadu.

„Wstęp” (s. 1-5), który powinien szerzej informować o istocie podjętego w pracy problemu oraz o zamierzonym sposobie jego rozwiązania, jest zdecydowanie zbyt krótki i ogólnikowy, składa się głównie ze streszczenia zawartości pracy. Cel rozprawy ma charakter deskryptywny. Autorka zamierza poznać przyczyny, jak i następstwa decyzji związanych ze świadomą rezygnacją z rodzicielstwa.

Rozdział I „Teoretyczne podstawy badań własnych” (s.6-58) podzielony jest na trzy części. Pierwsza z nich, zatytułowana „Przemiany w Polsce i na świecie” (s.6-24) koncentruje się na demograficznych, gospodarczych i społeczno-kulturowych uwarunkowaniach dziethości, definicjach i modelach rodziny, a także na przemianach rodziny jako elementu życia

społecznego i życia jednostki w Polsce głównie po okresie transformacji ustrojowej w 1989 roku. Autorka wspomina co prawda o inkluzywności współczesnej definicji rodziny, ale refleksję teoretyczną sytuuje w obszarze socjologii rodziny, nie rodzin. W tej części pracy niestety zabrakło odniesień do koncepcji Scotta Lasha, Petera Bergera, Anthony'ego Elliotta, jak również analiz Arlie Hochschild, Lynn Jamieson, Evy Illouz, Carol Smart, Jean-Claude Kaufmanna czy Jacqui Gabb.

Negowanie powołania na świat nowego życia budzi w Polsce silne emocje, od oburzenia po agresję wobec tej postawy. Doktorantka nie poświęca należytej uwagi kryteriom wartościowania rodziny i rodzicielstwa przed 1989 rokiem, które mają wpływ na dzisiejszy stosunek do dobrowolnej bezdzietności. W okresie PRL-u tzw. mała stabilizacja była „bezpieczną przystanią”, sprzyjającą prokreacji. W sytuacji niemożności kumulacji dóbr materialnych, inwestowanie w dzieci było racjonalną strategią. Tymczasem po 1989 roku wachlarz możliwości samorealizacji okazał się na tyle szeroki, wymogi konkurencyjnego rynku pracy tak duże, a koszty wychowania dzieci tak wysokie, że młodzi ludzie zaczęli odraczać lub wręcz porzucać decyzję o potomstwie, budując indywidualną karierę na rynku pracy i kierując się chęcią własnego rozwoju. Mgr Mazur zwraca uwagę na procesy samorealizacji, indywidualizacji i autonomizacji oraz konsumpcjonizmu (niestety bez podania ich socjologicznych definicji) oraz na przeobrażenia sfery seksualnej w kierunku jej emancypacji spod wpływów tradycyjnych systemów normatywnych jako przyczyny spadku dzietności w społeczeństwach zachodnich. Główną i nadmiernie często powtarzaną tezę jest to, że wybór pomiędzy posiadaniem a nieposiadaniem dzieci jest dzisiaj przedmiotem kalkulacji (bilans strat i zysków w sensie ekonomicznym oraz moralno-emocjonalnym). Dorośli stają się coraz bardziej hedonistyczni i egoistyczni, w konsekwencji rezygnują z inwestowania pieniędzy, czasu i emocji w swoje dzieci. W moim przekonaniu zabrakło bardziej różnorodnego obrazu kondycji współczesnego rodzicielstwa, przejścia od modelu rodziny „dziecko z rodzicami” na rzecz modelu „rodzice z dzieckiem”, czy konsumpcji pokazowej poprzez inwestowanie w dzieci. W podrozdziale poświęconym społecznemu postrzeganiu bezdzietności, warto byłoby omówić zjawisko antynatalizmu, które pojawia się później - dopiero przy okazji analizy wyników badań.

Część druga **”Teorie i badania”** (s.24-45) zawiera ekonomiczne, socjologiczne i demograficzne odwołania teoretyczne i badawcze do tematu bezdzietności z wyboru. Teorie dotyczą głównie kalkulacji ekonomicznej i moralno-emocjonalnej (Leibenstein 1975; Becker 1990; Sah 1991; Easterlin 1980; Caldwell i Caldwell 1997; Van de Kaa 2010) oraz nierówności

plci (McDonald 2004; Mason 1997; Hakim 2003). W tej grupie znalazła się również koncepcja czystej relacji, która nie nawiązuje bezpośrednio do bezdzietności (Giddens 2012). Moje zastrzeżenia budzi brak rzetelnego i przemyślanego pogrupowania tematycznego, odnoszącego cytowane teorie do określonych kwestii, np.: przemian na rynku pracy, polityki państwa, przemian cyklu życia, wartości, upowszechnienia antykoncepcji, zmian ról kobiety i mężczyzny w rodzinie. Autorka ma prawo do prowadzenia swoich analiz w oparciu o wybraną przez siebie ramę teoretyczną. Mgr Mazur nie uzasadnia jednak, dlaczego te właśnie teorie są dla niej przekonujące i dlaczego wybrała je spośród wielu innych stanowisk teoretycznych (takich jak np.: Davis i Blake 1956; Goode 1960; Cover 1989; McCall i Simmons 1966; Bongaarts 1978; Kohler i in. 2001; Freedman 1987, 1975; Ajzen 2012; Fishbein i Ajzen 2010). Zwraca uwagę brak dyskusji z przywoływanymi koncepcjami, nie towarzyszy temu próba refleksji, podsumowania lub choćby polemiki.

Te same zarzuty dotyczą przeglądu kilkudziesięciu badań (s.31-45), realizowanych w Polsce, Holandii, Rosji, Kanadzie, USA, Szwecji, Iranie, RPA, Indiach, Belgii, Wielkiej Brytanii, Australii, Kolumbii, Nowej Zelandii, Nigerii i we Włoszech. Pomimo potencjalnego bogactwa odniesień geopolitycznych, ich cytowanie nie wpływa pozytywnie na jakość uzyskanych wniosków, nie przekłada się na spójność wyводу. Panujący chaos nie pozwala w pełni ocenić wkładu pracy Doktorantki, która niezbyt sprawnie porusza się w obszarze licznych wyników analiz empirycznych, przegląd ten nie jest ani systematyczny ani ustrukturyzowany, jest zbiorem powtórzeń tych samych wniosków. Czytelnik nie znajduje w rozprawie wyjaśnienia, dlaczego Autorka uznała za stosowne połączyć wyniki badań z różnych projektów przeprowadzonych w różnym czasie, w różnych krajach, na różnej wielkości populacjach, przy zastosowaniu prawdopodobnie bardzo różnych metod i technik (brakuje w opisie pełnej noty metodologicznej). W obecnym kształcie jest to nadmiernie „zdywersyfikowany”, zbiorczy raport z różnych badań dotyczących w sumie 26 czynników warunkujących bezdzietność z wyboru. Doktorantka straciła kontrolę nad jasnym wyodrębnieniem osi podziału, które mogłyby uporządkować te czynniki, wyróżniając np. „wewnętrzne” (osobowościowe, psychologiczne, indywidualne) oraz „zewnętrzne” społeczno-kulturowe przyczyny intencjonalnej bezdzietności. Pomocne dla jasności analizy byłoby również usytuowanie czynników na poziomie makro, mezo i mikro życia społecznego.

Głównym tematem części trzeciej, zatytułowanej „**Możliwość wyboru**” (s.45-58) jest omówiony już w części pierwszej zwrot ku subiektywizmowi w dziedzinie dzietności. Zastanawiam się, jakie argumenty przemawiały za oddzieleniem części pierwszej i trzeciej,

będącej niestety powtórzeniem wszystkich omówionych już wątków z rozwinięciem jedynie tematu skutecznej antykoncepcji oraz pozycji i roli kobiet w rodzinie i na rynku pracy. Oczywiście, arbitralność w doborze koncepcji uzasadniających czy uprawomocniających stanowisko Autorki, nie jest sama w sobie czymś nagannym. Zdumiewa jednak w tym fragmencie patriarchalny obraz ról kobiecych i męskich, które zwłaszcza w przypadku kobiet przekształcają się w stereotypy płciowe¹. Tradycyjne role rodzicielskie (mężczyzna zarabiający pieniądze, kobieta troskliwie dbająca o gospodarstwo domowe i dzieci) zmieniają się. Uproszczony obraz, dotyczący dylematu kobiet w obszarze realizowania zadań wynikających z pełnienia ról zawodowej oraz roli przypisanej, tj. macierzyńskiej jest „wygodny” dla wyjaśnienia decyzji o bezdzietności, ale nie ma pełnego odzwierciedlenia w obecnej rzeczywistości. Może wynika to z faktu, że Autorka cytuje wyniki analiz sprzed kilkudziesięciu lat (z 2002, 2007, 2010, a nawet z 1982 roku). Z drugiej strony nie sięga do klasycznej teorii "drugiej zmiany" (*the second shift*) z 1989 roku Arlie Hochschild. Przy okazji opisu zjawiska emancypacji kobiet zabrakło odniesień do feminizmu, czy też postfeminizmu w kontekście prokreacji. Nawiązując do tytułu tej części, nie da się dylematów związanych z bezdzietnością sprowadzić jedynie do wyboru kobiety i mężczyzny, bo wybór ten jest pozorny z racji uwikłania w wymiar ideologiczny, ekonomiczny i polityczny.

Jeżeli chodzi o część teoretyczną, mgr Mazur przedstawiła analizę prezentowanych zjawisk w kategoriach nauk społecznych, ale nie potwierdziła w pełni umiejętności ich interpretacji. Kolejne powtórzenia treści i eksploatowanie wciąż tych samych wątków sprawiają, że zarówno konstrukcja, jak i zawartość merytoryczna rozdziału teoretycznego jest chaotyczna. Sądzę, że prezentowana praca w warstwie teoretycznej zyskałaby dzięki wprowadzeniu tematu intencjonalnej bezdzietności w dyskursie publicznym (podręczniki, media społecznościowe, internetowe serwisy, fora dyskusyjne, blogi, podcasty). Cenne byłoby rozwinięcie opisu ruchu *no kidding* oraz filozofii *childfree* zasygnalizowanej jedynie przez

¹ Kobiety „są obarczone większą liczbą czynności zarówno w domu, jak i poza nim. Mężczyźni natomiast skupiają się bardziej na swoim zawodzie, a mniej na pozostałych zadaniach takich jak prace domowe i opieka nad dziećmi” (s.48); „Jeżeli panie chcą szybko po porodzie wrócić do pracy, to spotyka je krytyka, ponieważ od matki społeczeństwo oczekuje poświęcenia się dziecku. Ojciec natomiast nie jest zobligowany, aby zawiesić swoją karierę i oddać się wychowywaniu potomstwa. Matkę piętnuje się też za to, że zbyt długo opiekuje się dzieckiem i nie wraca do aktywności zawodowej. Ojciec nie ma tego dylematu, bowiem sytuacja rodzicielstwa zdecydowanie mniej zmienia w jego życiu” (s.49); „Gdy mąż ma źle wyprasowaną koszulę do pracy, to obwinia się żonę, idąc dalej – jeśli dziecko nie ma wystarczająco dobrych ocen, „obrywa się” zazwyczaj matce” (s.49); „Kobiety, w przeciwieństwie do mężczyzn, postrzegane są jako osoby, które powinny troszczyć się o dom zarówno w sensie wykonywania prac porządkowych czy przygotowywania posiłków, jak i dbania o dobrą atmosferę. To one mają sprawować pieczę nad wszystkimi członkami rodziny, niekiedy przy tym na dalszy plan przerzucając własne zamierzenia” (s.50).

Autorkę na s.31. Deficyt tej tematyki dziwi tym bardziej, że uczestniczkami i uczestnikami badań są osoby bezdzietne z wyboru z różnych grup tematycznych na Facebooku.

Metodologia badań

Rozdział II „**Metodologiczne podstawy badań własnych**” (s.59-70), składa się z dziewięciu podrozdziałów. Dopiero w tym miejscu poznajemy przyjętą w pracy definicję bezdzietności z wyboru jako przedmiotu badań. W przypadku recenzowanej pracy mamy do czynienia ze studium ulokowanym w tradycji metodologii jakościowych. Mgr Mazur przyjmuje jako perspektywę badawczą socjologię fenomenologiczną Alfreda Schütza, wskazując na wybrane pojęcia tej teorii: *świat życia codziennego*, *zdroworozsądkowy* i *intersubiektywny świat społeczny*, *obiekty myślowe*, *społeczny zasób wiedzy*, *wiedza podręczna*, *epoché*, *konstrukty drugiego stopnia*, *konstrukty potoczne* (s.59-62). Mankamentem jest odwoływanie się Autorki nie do oryginalnych tekstów Schütza, ale do pośrednictwa innych autorów, którzy są jednocześnie interpretatorami omawianej teorii, a więc przytaczanie jego koncepcji „z drugiej ręki”. Celem przeprowadzonych w 2020 roku badań było poznanie i opis doświadczeń związanych z bezdzietnością z wyboru oraz znaczeń i sensów, jakie jednostki nadają tej decyzji. Problem badawczy oraz odpowiadające mu pytania szczegółowe dotyczyły trzech obszarów badanej rzeczywistości: 1) czynników, które wpływają na decyzję respondentów dotyczącą niewymuszonej bezdzietności; 2) reakcji otoczenia, z jaką badani się spotykają w związku ze swoim wyborem; 3) obrazu rodzicielstwa oraz starości związanej z opieką dzieci w wieku senioralnym. W praktyce żadne z zapowiadanych pojęć Schütza nie zostało uwzględnione i wprost powiązane z koncepcją badań.

W podrozdziale „Metody analizy danych” (nie wiadomo dlaczego ujęte w liczbie mnogiej, nie zastosowano przecież triangulacji metodologicznej) nie przedstawiono przynajmniej uproszczonego schematu kodowego, który służył analizie danych. Autorka nie wyjaśniła przyjętych przez siebie założeń ontologicznych i epistemologicznych w kwestii wyboru metody kodowania: otwarte/ skoncentrowane Charmaz?, koncepcja kodowania zogniskowanego (osiowego) Straussa i paradygmat kodowania czy też kodowania teoretycznego i „rodzin kodów teoretycznych” Glasera? W części metodologicznej nie znajdujemy niestety ani klucza kategoryzacyjnego (zgodnego z podejściem indukcyjnym czy dedukcyjnym?) ani kodów, które powinny zostać wypracowane na drodze analizy danych.

Badaczka dość niefrasobliwie podeszła do przeprowadzenia i opisu doboru próby. Czytamy, że „Badaną zbiorowością byli Polacy deklarujący się jako bezdzietni z wyboru” (s.64). Za tą bardzo generalizującą kategorią Polaków kryją się uczestnicy 6 grup tematycznych na

Facebooku: 1) Bezdzielni z wyboru, single (towarzyska), 2) Bezdzielni z Wyboru – bez cenzury, 3) Nienawidzę bachorów! (bezdzielni – sekcja hejtu), 4) Bezdzielne Lambadziary, 5) Antynataliści oraz 6) Niżawka – sekcja antynatalizmu i denatalizmu (s.66). Nie dość, że Badaczka nie uzasadniła doboru przedstawicieli tych właśnie grup do badania (a nie na przykład z forów dyskusyjnych na stronach www.childfreebychoice.com., czy www.bezdzielni-z-wyboru.debata.blog.pl.), to jeszcze żadna z nich nie została scharakteryzowana i dostatecznie opisana. Chętnie dowiedziałabym się, jakie argumenty przemawiały za wyborem takiej właśnie próby i jakie to miało znaczenie w dalszej analizie danych. Jeżeli jest to dobór celowy, to temat grup internetowych osób bezdzietnych z wyboru należałoby poruszyć w części teoretycznej pracy (o czym już wcześniej pisałam). Szkoda, że Autorka nie pokusiła się o charakterystykę rozmówców ujętą w tabeli/tabelach z uszczegółowieniem wszystkich cech socjodemograficznych. Nie chodzi oczywiście o związek między zmiennymi, ale 52 „Polaków” to niezwykle bogata w treści dla socjologa grupa. Tabela pozwoliłaby na bardziej czytelne i precyzyjne przedstawienie i porównanie różnych kontekstów tej zróżnicowanej zbiorowości.

Analiza wyników badań

W trzecim najobszerniejszym i najbardziej sfragmentaryzowanym rozdziale „**Prezentacja wyników badań własnych**” (s.71-144) poznajemy materiał zebrany w wywiadach IDI. Jest to najslabsza część rozprawy pomimo wkładu i zaangażowania mgr Mazur w proces badawczy, które z pewnością trzeba docenić. Zebrane i omówione wyniki badań mają niewątpliwie wartość poznawczą. Niestety, sposób prowadzenia analizy danych jakościowych można scharakteryzować jako opisowy. Jest on uporządkowany według skonstruowanych przez Autorkę szczegółowych problemów badawczych, które wyznaczają zawartość trzech części składających się z 14 podrozdziałów i aż 63 paragrafów (*sic!*). Ciągłe odwołania do wątków z części teoretycznej są najlepszym dowodem na wtórny, odtwórczy charakter analizy wyników. Zdarza się, że więcej jest odniesień do cytowanych wcześniej badań i literatury przedmiotu niż analizy wyników badań własnych (np.1.3.3; 1.3.6), jakby Badaczce zależało przede wszystkim na pokazaniu zgodności między wynikami jej projektu, a badaniami i koncepcjami, które opisała wcześniej. Dysproporcja ta jest spektakularna na s.77 - w przypisach jest 38 projektów badawczych w stosunku do 7 analizowanych wypowiedzi, na s.84 – znajduje się 28 cytowanych projektów badań do 3 wypowiedzi badanych osób.

Nie dostrzegam dążenia do bardziej abstrakcyjnego – teoretycznego modelu pracy z danymi. Badaczka porównuje wprowadzone dane do kategorii teoretycznych, ale niestety, nie są to kategorie koncepcji fenomenologicznej Schütza, która pozostaje zawieszona w interpretacyjnej

próżni. W pracy pojawia się luka między deklarowanym a faktycznym zastosowaniem zawartych w niej pojęć. Niestety w rozdziałach odwołujących się do analizy materiału empirycznego, brak odniesień do anonsovanych założeń. Autorka nie pokazała jak deklarowana przez nią teoria „pracowała w terenie”. Co prawda od czasu do czasu Doktorantka przypomina sobie o pojęciach Schütza, np.: *świat życia codziennego* (s.96, 108), *wiedza podręczna* (s.112), *wiedza zdroworozsądkowa* (s.121), *system istotności* (s.74), *sytuacja biograficzna* (s.101). Nie jest to jednak praktyka porządkująca analizę danych, tylko niezbyt udana próba sklejenia trochę na siłę Schütza z otrzymanymi wynikami. Nie zgadzam się z konstatacją mgr Mazur, że „Perspektywa socjologii fenomenologicznej Schütza pozwoliła na poznanie bezdietności z wyboru przez pryzmat znaczeń i sensów, jakie nadają jej jednostki” (s.143). Znaczenia i sensy zostały zdominowane przez odwołania do omówionych wcześniej teorii i badań.

Doktorantka jest świadoma, że wyników jej badań, które mają charakter jakościowy ”nie wolno sztywno odnosić do całej populacji” (s.144), a jednocześnie generalizuje, że jej badanie „potwierdziło, że zmiany, które zostały zapoczątkowane w krajach cywilizacji zachodniej, dotarły także do Polski” (s.71). Autorka przyznaje, że „nie można porównywać niniejszego opracowania (które nie jest reprezentatywne) do badań CBOS (które są realizowane na próbie reprezentatywnej)” (s.96). Pomimo to wielokrotnie przytacza krajowe statystyki CBOS lub inne sondaże, czyni to nawet z większą skrupulatnością niż w przypadku opisu bezdietności w badanej przez siebie grupie.

Badania koncentrują się na specyficznej kategorii osób, wybranych celowo ze względu na określone cechy. W kodzie respondentek i respondentów znajdują się tylko dwie z nich – płeć i wiek, ale one także nie są systematycznie wykorzystywane w analizie wyników. Przedstawiono badanych jako jednolitą kategorię, co jest założeniem nieuprawnionym. Uwzględnienie w analizie płci, wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania, poziomu religijności, pozostawania w związku, czy też przynależności do określonej internetowej grupy bezdietnych pozwoliłoby uzyskać ciekawszy i pełniejszy obraz analizowanego fenomenu w kontekście kapitału kulturowego i społecznego badanych osób (w końcu w jakimś celu zbudowano tak obszerną metryczkę do wywiadu). Brakuje pod tym względem pogłębionej interpretacji.

Wnioski z analizy danych formułowane są na dużym poziomie ogólności i subiektywności, a przez to niejasności, nieostrości. Gubimy się w gąszczu różnych często trudno porównywalnych określeń: „pewne osoby”, „niektórzy respondenci/badani”, „część badanych/jednostek”, „znaczna część respondentów”, „kilku respondentów”, „wielu respondentów”, „niewielu

respondentów”, „nieliczni respondenci”, „prawie wszyscy uczestnicy”, „znalazły się jednostki”. Dotyczy to także różnych, trudno porównywalnych częstotliwości zdarzeń: „czasami”, „często”, „nieczęsto”, „zazwyczaj”, „niekiedy zdarzało się, że”. Korzystne dla zrozumienia wyników badań byłoby podawanie liczebności. Znalazłam tylko jeden taki przypadek: na s. 95 czytamy o dwóch kobietach, które dokonały aborcji. Innym przykładem nieostrości formułowanych wniosków są powtarzające się w pracy stwierdzenia „sporo”: „sporo kosztuje”, „sporo czasu”, „rodzice sporo by wymagali”, „sporo się zmieniło”, „spore doświadczenie”.

„**Konkluzje**” (s.137-141), będące próbą podsumowania wyników badań niewiele wnoszą do analizy, stanowią bowiem powtórzenie już wcześniej omówionych kwestii, przedstawionych tym razem jako odpowiedzi na 3 główne pytania badawcze. Podsumowanie nie przenosi wnioskowania na wyższy, abstrakcyjny – teoretyczny poziom i nie nawiązuje do fenomenologicznej koncepcji Schütza. Jest to streszczenie wcześniejszych wniosków. Mgr Mazur nie podzieliła się własnymi przemyśleniami dotyczącymi otrzymanych wyników ani nie wskazała praktycznych implikacji własnego badania.

Krótkie „**Zakończenie**” (s.142-144) również nawiązuje do otrzymanych wyników badań. Jest to skromny zbiór rozważań o oczywistym, powierzchownym i powtarzalnym charakterze. W tej części niestety również pojawia się dużo wniosków zawartych w poprzednich fragmentach pracy. Zabrakło próby zderzenia ze sobą różnych stanowisk i punktów widzenia na temat bezdzietności w perspektywie teoretycznej i empirycznej. Trudno mi w świetle zgłoszonych uwag podzielać dobre samopoczucie Autorki, wyrażające się w przekonaniu, że „niniejsza praca rzuciła nowe światło na tematykę bezdzietności z wyboru” (s.144). Moim zdaniem, autorski projekt badawczy nie pozwolił spojrzeć na bezdzietność z zupełnie nowej perspektywy.

Strukturalna oraz formalna strona pracy

Układ pracy jest zasadniczo czytelny i logiczny. Trudno jest jednak rozstrzygnąć jak wszystkie elementy strukturalne łączą się w spójną całość narracji, bowiem bardzo często brakuje syntetycznych podsumowań po omówieniu poszczególnych wątków części teoretycznej i empirycznej rozprawy. Jest to poważny mankament, ponieważ sugeruje niespójność wewnętrzną wywodów. W części badawczej zakończeniem niektórych podrozdziałów i paragrafów są po prostu wypowiedzi badanych osób, pozbawione komentarza. Praca ma zachwiane proporcje, niepotrzebnie wyodrębniono bardzo małe fragmenty tekstu, liczące jedną, $\frac{1}{2}$, a nawet $\frac{1}{4}$ strony, opatrując je osobnymi tytułami (2.2.2 i 3.6.1 mają ten sam

tytuł „Egoizm”). Wiele z nich zawiera lakoniczną analizę zaledwie dwóch wypowiedzi². Tytuły w całej pracy, a zwłaszcza w opisie wyników badań, są wręcz enigmatyczne i nie zawsze informują w pełni o zawartości podrozdziałów i paragrafów³.

Można mówić o rzetelności Autorki, jeżeli chodzi o standardy edytorskie. Pod względem technicznym i redakcyjnym praca jest przygotowana bardzo starannie. Nieczęsto ma się do czynienia z materiałem pozbawionym błędów interpunkcyjnych i „literówek”. Do walorów pracy zaliczyć można poprawność terminologiczną i zadowalający stopień komunikatywności. Jednak dają się zauważyć liczne błędy stylistyczne i kolokwializmy, które źle wpływają na odbiór tekstu. W pracy jest dużo źle skonstruowanych, niepoprawnych gramatycznie zwrotów i wyrażeń⁴. Określenia „familia” i progenitura” są archaiczne, a „panowie”, „panie” to oficjalne formy grzecznościowe, nieuzasadnione w wywodzie naukowym. Występuje nadreprezentacja kolokwialnych zwrotów z określeniem „ciężko”⁵ oraz rusycyzmy ze zwrotem „odnośnie”⁶.

Pozytywną stroną pracy jest bogactwo odniesień do literatury przedmiotu w wersji polsko- i anglojęzycznej, a także do raportów i komunikatów z badań. Umożliwia to analizę poruszanej problematyki na tle rozważań akademickich, brakuje natomiast odniesienia do publicystyki społecznej i blogosfery, co ogranicza analizę obrazu dobrowolnej bezdzietności jako praktyki społecznej w dyskursie publicznym. Opis bibliograficzny cytowanych źródeł, podobnie jak odniesienia do nich w tekście, opracowano prawidłowo.

Konkluzja

Recenzowana praca jest przedsięwzięciem, które potwierdza przygotowanie mgr Magdaleny Mazur do samodzielnej pracy badawczej. Autorka wykazała się wiedzą teoretyczną

² np. 1.3.11; 1.4.3; 1.5.2; 1.5.4; 2.1.8; 2.1.9; 2.2.5; 3; 3.2.4; 3.3.4; 3.3.5; 3.4.3; 3.6.3; 3.6.4.

³ np. 1.4.2; 1.4.3; 1.5.2-1.5.6; 2.1.10; 2.2.5; 3.1.1-3.1.4; 3; 3.2; 3.6; 3.4.2; 3.5.1-3.5.5; 3.6.1-3.6.4.

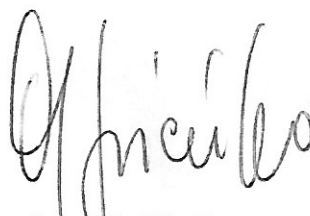
⁴ „posiadanie potomstwa, które jest obciążone różnymi poświęceniami” (s.2); „wolność obywatelska jest zmniejszana” (s.8); „rodzina nie obumiera - ona tylko zmienia swoją postać” (s.14); „zarabiają coraz większe pieniądze” (s.14); „zdejmując „kajdany” społecznych reguł” (s.15); „Jednostka nie patrzy już tak mocno” (s.16); „wiera przestaje być autorytetem” (s.16); „kobiety wyzwoływały się z pęt, które je krępowały” (s.18); „ilość dzieci, potomstwa” (s.25); „w najbardziej optymalnym momencie” (s.33); „kolejne pokolenia będą miały trudniej niż poprzednie” (s.37); „Bycie ojcem nie stoi w konflikcie” (s.52); „bezgranicznie odda się firmie, nie będzie chodziła na zwolnienia lekarskie” (s.53); uwarunkowanie wpływające na (s.91); „najbardziej dominującym” (s.75); „znacznie bardziej preferują” (s.78); „żeby poszli się leczyć, bo coś jest z nimi nie w porządku” (s.103); „aprobaty na celową rezygnację” (s.109); „angażują się w troskę” (s.117); „zaangażowanie matki jest obszerniejsze” (s.119); „rodzice po równo opiekują się potomstwem” (s.121); „w radości i krzepkości” (s.132); „posiadanie dzieci nie jest dla nich” (s.137); „rodzicielstwo nie stanowi ich ścieżki” (s.137); „na poważnie” (s.138); „pokazywano im blaski jakie się z tym wiąże” (s.138); „zazdrość takiego życia” (s.139); „wyszedłby z nich tyran” (s.140).

⁵ s.42,50,51,57,73,89.

⁶ s.21,34,43,47,60,64,98,106,137.

i umiejętnościami badawczymi w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki socjologiczne. Sposób rozwiązania problemu naukowego pozostaje dyskusyjny (przynajmniej w kształcie zaproponowanym przez Autorkę). Analiza prowadzona jest w oparciu o bardzo uproszczony schemat teoretyczny i badawczy. Pomimo zastrzeżeń, należy podkreślić, że Doktorantka podjęła się eksploracji fenomenu w niewielkim stopniu znanego. Uzyskane wyniki stanowią wkład w rozwój polskich badań na temat bezdzietności z wyboru. Przedstawiona dysertacja porządkuje dotychczasowy stan wiedzy i może być podstawą dla dalszych prac dotyczących tej tematyki.

Mimo wszystkich zgłoszonych powyżej uwag krytycznych czy polemicznych, stwierdzam, że rozprawa „Bezdzietność z wyboru w perspektywie socjologicznej” w minimalnym stopniu spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim określonym przez art. 13 pkt. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.). Mam nadzieję, że wszystkie moje refleksje krytyczne i wątpliwości będą punktem wyjścia do dyskusji i okazją dla mgr Magdaleny Mazur do przedstawienia podczas obrony swojego stanowiska oraz bardziej oryginalnego poznawczo pomysłu na socjologiczną ramę do analizy fenomenu bezdzietności z wyboru w postnowoczesnym świecie. Tym samym wnioskuję o dopuszczenie mgr Magdaleny Mazur do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Mariola Bienko